Nr. 6. **Kraków, Piątek 4 Stycznia 1918.** **Rok XXXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	75 kor. 20 h.	37 kor. 60 h.	18 kor. 80 h.	[illegible]
z odnoszeniem do domu	84 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
jednoraz. przesyłka pocz.	84 „ 80 „	42 „ 40 „	18 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwarc.	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) wysyłać należy wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 257.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sobieszczańskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohn, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

[illegible] Administracya „Nowej Reformy", — Główna trafika w Rynku. — Agentura J. Kopcesa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9, Biuro dzienników M. Kopcera, ul. Jagiellońska i Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sobieszczański, ulica Trzeciego Maja l. 5, W Jarosławiu J. Seczyńska. — W Tarnowie M. Rachach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, [illegible]) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, [illegible] i Norymberdze). — [illegible]

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Bergere nr. 14.

Załączanie do „Nowej Reformy" (prospektów, cyrkularzy, ogłoszeń itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Udział Polaków w rokowaniach pokojowych.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 stycznia.

»N. Fr. Presse« donosi ze Lwowa:

W poniedziałek **otrzymał rząd polski w Warszawie oficyalne uwiadomienie ze strony państw centralnych, że godzą się na żądanie, by przedstawiciel Polski uczestniczył w rokowaniach w Brześciu Litewskim**, o ile rokowania dotyczyć będą unormowania się stosunków w Królestwie Polskiem.

Rada Regencyjna upoważniła prezydenta ministrów Kucharzewskiego do zastępowania interesów polskich w Brześciu Litewskim.

Premier Kucharzewski wyjedzie do Brześcia Litewskiego z kierownikiem departamentu politycznego hr. Rostworowskim i kilku referentami fachowymi.

Wiedeń, 4 stycznia.

»Reichspost« donosi z Budapesztu:

Uzupełniając wywiad z prezydentem ministrów Kucharzewskim, donosi »Az Ujsag«, że od miarodajnego polityka austryackiego dowiedział się, iż **premier Kucharzewski będzie występował w Brześciu Litewskim jako rzeczoznawca w sprawie polskiej.**

Wiedeń, 4 stycznia.

»Zeit« donosi z Berlina:

Państwa centralne godzą się na dopuszczenie delegatów polskich w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim, **nie będą to jednak prawdopodobnie członkowie konferencyi, uprawnieni do głosowania, lecz rzeczoznawcy.**

Zastępcy Ukrainy są delegatami ukraińskiej reprezentacyi ludowej i złożą oficyalne oświadczenie o samodzielności Ukrainy.

Parlament a rokowania.

Wiedeń, 4 stycznia.

»Korespondenz Austria« donosi:

O widokach rokowań pokojowych wszystkie stronnictwa niemieckie, a także i polskie wyrażają się optymistycznie. Stronnictwa niemieckie ufają, że w sprawie punktu 3 preliminarza pokojowego hr. Czernina zdoła zachować stałość i uporządkowanie wewnętrzno-politycznych spraw państwa ochroni od zewnętrznej ingerencyi. Wogóle zaufanie do hr. Czernina wzmogło się nawet wśród jego stanowczych przeciwników, co przyznał poseł Stransky. Godzą się oni na to, że obrady komisyi delegacyjnej dla spraw zagranicznych nie mogą odbywać się podczas nieobecności hr. Czernina. Termin zwołania delegacyi na dalsze obrady nie jest jeszcze ustanowiony. W razie potrzeby komisya wspomniana ma być natychmiast zwołana.

Izba posłów zbierze się d. 15 b. m. na plenarne posiedzenie dla obrad nad budżetem. W ten sposób zostanie spełnione życzenie opozycyi.

Komisya główna w sprawie pokoju.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 stycznia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

»Tageblatt« donosi o obradach komisyi głównej w sprawie rokowań pokojowych:

Stronnictwa większości zamierzają zaproponować zgodę na żądanie Rosyi, by **traktat pokojowy podpisany był w mieście rosyjskiem.**

Wyłonił się wniosek **uznania Rygi i wysp przed zatoką ryską państwem wolnem w znaczeniu umiędzynarodowienia ich.**

W sprawie Polski przeważa zapatrywanie, **że najlepszem rozwiązaniem jest t. zw. austropolskie.**

Otwarcie komunikacyi pocztowej Rosyi z państwami centralnemi.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 stycznia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina: »Lokal Anzeiger« donosi ze Sztokholmu:

Władze pocztowe w Petersburgu ogłosiły, że **bezpośrednia kommunikacya pocztowa z Niemcami, Austro-Węgrami, Turcyą i Bułgaryą jest już dozwolona.** Korespondencya na razie podlega cenzurze wojskowej.

Skłonność koalicyi do rokowań.

Budapeszt, 4 stycznia.

»Az Est« donosi ze Sztokholmu:

Dziennikarze petersburscy dowiedzieli się ze źródła dyplomatycznego, że **dyplomaci koalicyi, przebywający w Rosyi, zgodzili się na to, ażeby ogłosić deklaracyę, że koalicya nie ma innego wyjścia jak rozpocząć za pośrednictwem Rosyi rokowania z grupą mocarstw centralnych.** Ambasador angielski w Petersburgu miał do Lloyda George'a wysłać pismo tej treści.

Rozważania pokojowe we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Lugano, 4 stycznia.

»Giornale d'Italia« skłania się, omawiając kwestyę pokojową, do przypuszczenia, że **przedstawione przez Austro-Węgry warunki pokoju bez aneksyi i odszkodowań są bez zastrzeżenia takie, że i Włochy mogą je uważać za korzystne dla siebie.** Dziennik pisze: Tem samem czynią państwa centralne niezaprzeczenie znaczny krok naprzód. Tymczasem jest pokój, który one proponują, jeszcze nie tym sprawiedliwym, trwałym pokojem, którego pragną rządy i ludy koalicyi. Wynika z tego powodu dla nich konieczność stawienia tak długo oporu, aż państwa centralne wstąpią na drogę pokoju możliwego do przyjęcia, któryby mógł oznaczać początek nowej epoki dla Europy i kultury.

Odpowiedź koalicyi na propozycye pokojowe.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 stycznia.

»N. W. Tagblatt« donosi: »Times« donoszą z Waszyngtonu:

Londyn, Paryż i Waszyngton porozumiewają się w sprawie odpowiedzi na propozycye Austro-Węgier i Niemiec. Niepewnem jest jeszcze, czy Wilson, Lloyd George i Clemenceau odpowiedzą wspólnie. Odpowiedzi te będą w każdym razie zgodne z oświadczeniem Wilsona a zawierać będą nowe cele wojenne w formie **apelu do narodów nieprzyjacielskich z pominięciem monarchów.**

Zagranica wobec widoków pokoju.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 stycznia.

»N. W. Journal« donosi z Genewy:

Wiadomość o zamiarze koalicyi udzielenia odpowiedzi na wnioski pokojowe Rosyi wywołała w Szwajcaryi ogromne wrażenie. **Optymizm wzmógł się jeszcze bardziej wskutek gwałtownej haussy na giełdzie nowojorskiej.**

W Paryżu panuje ogromne naprężenie. Rząd francuski przedsięwziął kroki celem stłumienia **zorganizowanej demonstracyi pokojowej.**

Uznanie męstwa.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 4 stycznia.

Cesarz raczył najłaskawiej zezwolić, aby komendantowi włoskiej grupy bojowej na Monte Castelgembertio majorowi Cesare cavaliere Boffa, komendantowi batalionu alpejskiego Monte Mannekata, który dostał się do niewoli w uznaniu jego dzielnego zachowania się w bitwie pozwolono, by mógł nosić także w niewoli broń przy boku.

Walki domowe w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Sztokholm, 4 stycznia.

Według doniesienia rosyjskich dzienników **wojska bolszewickie otrzymały znaczne posiłki z Kaukazu.** Kozacy naprożno usiłowali odciąć tym posiłkom drogę do Rostowa. Połączenie telegraficzne Kijów - Odesa-Woroneż - obszar doński, ma być przerwane.

Aresztowania w biurze związku konstytuanty.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 stycznia.

»Zeit« donosi za »Berliner Tageblattem« z Rotterdamu:

Reuter donosi z Petersburga:

Na czele uzbrojonych żołnierzy **wtargnął komisarz rządowy z polecenia komisaryatu ludowego do biura związku konstytuanty i uwięził wszystkie znajdujące się tam osoby.**

Wycofanie okrętów angielskich z Archangielska.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Amsterdam, 4 stycznia.

»Telegraph« donosi z Londynu, że **angielskie okręty opuściły Archangielsk**, zabrawszy na pokład towary z magazynów, które tam urządzali sojusznicy.

Słychać, że **także okręty francuskie znikły z Białego Morza.**

Poseł rosyjski w Londynie.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Amsterdam, 4 stycznia.

Biuro Reutera donosi z Londynu, że bolszewicki rząd zamianował swoim posłem w Londynie Maksyma Maksymowicza.

Internowanie obywateli państw centralnych we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Lugano, 4 stycznia.

Włoski minister spraw zewnętrznych zarządził, według nowego rzymskiego dziennika »Epoca«, aby **wszyscy znajdujący się jeszcze na wolności, lecz pilnie strzeżeni Niemcy, Austryacy i Węgrzy zostali internowani.**

W sprawie reemigracyi powojennej.

(Koresp. „N. Reformy").

Warszawa, w grudniu 1917.

(ajs). Reemigracya stanowi jedno z tych zagadnień, niezmiernie ważnych pod względem narodowym i ekonomicznym, którego rozwiązaniem będzie musiało zająć się państwo polskie natychmiast po zawarciu pokoju. Wskutek inicyatywy, pochodzącej z kół polsko-amerykańskich, kwestyą tą zajmował się Naczelny Komitet Narodowy, zwoławszy w roku 1915 dla jej omówienia osobną konferencyę, z udziałem przedstawicieli Warszawy i wysłannika Polonii amerykańskiej. Wówczas zapadła uchwała rozesłania do wszystkich polskich skupień w Ameryce szczegółowo obmyślanego kwestyonaryusza, celem zebrania potrzebnego materyału informacyjnego, czuwanie zaś nad dalszym tokiem prac w tym kierunku powierzono tymczasowo Polskiemu Towarzystwu Emigracyjnemu.

Na gruncie warszawskim, sprawa reemigracyi niejednokrotnie omawiana była w Towarzystwie Pracy Społecznej, gdzie głównym jej rzecznikiem był ś. p. mecenas Papieski. Obecnie zainteresowanie tą kwestyą ponownie odżyło dzięki odczytom, jakie w Kole Przyjaciół Nauk Przyjaciół Nauk Politycznych wygłosił na temat zadań polskiej państwowej polityki emigracyjnej, czasowo przebywającej w naszem mieście, p. Józef Okołowicz, dyrektor Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, oraz redaktor »Przeglądu Emigracyjnego« i krakowskiej »Pracy«.

Korzystając z pobytu w Warszawie dyr. Okołowicza, zwróciłem się do tego wybitnego znawcy spraw wychodźczych, by usłyszeć pogląd jego na kwestyę reemigracyi i poznać projekty, jakie w związku z tą kwestyą opracował dla rządu polskiego. Oto wywody mego informatora:

»Nadzieje, przywiązywane do reemigracyi uważam na ogół za przesadzone i opierające się na zbyt optymistycznych przesłankach. Skład i rozmiary reemigracyi powojennej zależeć będą od warunków, na razie trudnych do przewidzenia, to jest od konjunktury gospodarczej w naszym kraju, oraz takiejże konjunktury w tych krajach, gdzie wychodźcy obecnie przebywają. Stosunki w pierwszym roku po wojnie mogą się tak ułożyć, że wbrew obecnym kalkulacyom osób w sprawie tej głos zabierających, ped do reemigracyi może być minimalny, albo też być może wypadnie ją nawet powstrzymywać, jako przedwczesną.

— Wszak reemigracya pochodzić będzie głównie z Ameryki północnej? — zapytałem.

— Bo Stany Zjednoczone wchłonęły dotychczas największą masę emigrantów. **Tylko przez** ostatnie dziesięć lat do wybuchu wojny, to jest do lipca 1914, wylądowało tam, jak podaje urzędowa statystyka amerykańska, 1,063.954 emigrantów polskich. Niestety te olbrzymie skupienia polskie, obliczone w sumie na cztery miliony i darzone mianem »czwartej dzielnicy Polski«, są w dalszej przyszłości skazane pod względem narodowym na zagładę. Reemigracya byłaby tu przeto ratunkiem.

— A jakie kategorye wychodźców okażą największą skłonność do powrotu w strony ojczyste?

— Przedewszystkiem ci, którzy wyruszyli tam w celach zarobkowych bez zamiaru osiedlenia się w Ameryce i których zatrzymały tam wypadki wojenne. W ostatnich latach przed wojną, powracało do ziem polskich z Ameryki przeciętnie około 25.000. W roku statystycznym np. 1912/13 powróciło 24.107, w poprzednim roku 37.764. Można tedy przypuścić, że takich wychodźców, którzy tak, czy owak powróciliby do kraju, przez czas wojny uzbierałoby się około 100.000. Następnie reemigracya objąć może tych wszystkich, którzy wyjechali do Ameryki uchodząc przed służbą wojskową, lub karami politycznemi, dalej tych, którzy w Ameryce przebywają od niedawna i nie zdążyli jeszcze nabyć tam domów lub farm, a jednocześnie mają żywe wspomnienie starej ojczyzny. Najmniej niestety liczyćby można na Polaków bądź urodzonych już w Ameryce, bądź od dawna tam przebywających, przejętych nawskroś duchem amerykańskim i posiadających już w Ameryce nietylko całe rodziny, ale również własność nieruchomą.

— Czy rząd amerykański nie będzie tamował ruchu reemigracyjnego?

— Nie, to jest chyba wykluczono, gdyż ustawy amerykańskie krępują imigracyę, ale nie dotyczą emigracyi. Natomiast przeciw reemigracyi może być skierowane energiczne przeciwdziałanie pewnych kół polskich w Ameryce, które widziały w niej dotkliwy zamach na swe interesy materyalne.

— A jak się przedstawiają widoki na reemigracyę z innych państw? — pytałem dalej.

— Najbardziej pożądaną byłaby reemigracya z Rosyi, ze względu na jakościową wartość, jaką przedstawiało wychodźtwo z Królestwa do Rosyi przed wojną, obejmujące głównie robotników wykwalifikowanych, rzemieślników i wszelkiego rodzaju fachowców. »Czarnoziemna« Rosya nie sprowadzała, gdyż miała ich [illegible] obfitość. Jeżeli przed wojną liczbę Polaków, osiadłych w wewnętrznych i azyatyckich guberniach Rosyi obliczono na 500 do 600 tysięcy, to liczbę tę ogromnie zwiększył przypływ podczas wojny uchodźców, robotników ewakuowanych razem z fabrykami i innych ofiar wojny. Z pozostałych krajów reemigracya nie [illegible] gdyż np. z Parany emigrant nie będzie powracał do Polski, skoro przykuła go tam własność rolna, którą posiada i której nie miałby nawet komu odsprzedać. Wracać tedy będą tylko jednostki i pojedyncze rodziny, a to w ilości zależnej od stosunków gospodarczych, jakie się w Polsce ułożą.

Sprawą reemigracyi — mówił dalej dyr. Okołowicz — powinien zająć się rząd polski tak, aby ona odpowiadała swoim składem i swojemi rozmiarami istniejącym potrzebom, aby zastała społeczeństwo na nią przygotowane, by nie przysparzała ludzi rozczarowanych i wykolejonych, i zamiast oczekiwanych możliwych korzyści, nie przyniosła katastrofy. W tym celu opracowałem projekt osobnej instytucyi prywatnej o charakterze półoficyalnym. Zarząd jej mianowany byłby w osobach prezesa, wiceprezesa i dyrektora przez rząd (ministerstwo pracy), rząd mógłby brać we wszelkich naradach i posiedzeniach Towarzystwa udział przez swych przedstawicieli, dostarczałby potrzebnych funduszów i umożliwiłby instytucyi bezpośrednie porozumiewanie się z władzami i konsulatami polskimi. Prywatny charakter zaś nietylko zabezpieczałby instytucyę tą przed duchem biurokratyzmu, ale dawałby nadto szersze pole do inicyatywy prywatnej i współpracownictwa szerszych kół, a jednocześnie czyniłby aparat administracyjny mniej kosztownym i umożliwiał zakładanie oddziałów za granicą i oddziaływanie na Polaków nie polskiej państwowości. Zadaniem instytucyi tej, obliczonej nietylko na lata powojenne, ale noszącej charakter stały, oraz pozostającej w ciągłym kontakcie z państwowemi urzędami pośrednictwa pracy, z konsulatami i urzędami emigracyjnemi, z bankami parcelacyjnemi i t. d. byłoby zebranie odpowiedniej statystyki i prowadzenie ewidencyi, udzielanie szczegółowych informacyj, ułatwianie powrotu do kraju i instalacyi tutaj, agitacya za reemigracyą, o ile będzie na nią miejsce w kraju, hamowanie zaś jej, gdyby się okazywała przedwczesną.

— Czy istytucya taka powinnaby już teraz rozpocząć swe prace?

— Powinna się jak najrychlej skonstruować, do czego niewątpliwie wyjdzie niebawem inicyatywa z łona ministeryum pracy. Na razie tworzyć można tylko aparat, bo właściwej działalności rozpoczynać jeszcze nie sposób, skoro organizowanie zagranicznych placówek nie jest jeszcze rzeczą możliwą, a nadto nie wiemy nawet, jak będzie wyglądał nasz ustrój państwowy, gdzie będą stały słupy graniczne naszego państwa i gdzie leżeć będą jego kresy. Ale tak, jak na innych polach, rząd nasz zmuszony jest na razie ograniczać się do kroków wstępnych, tak i tutaj (oraz odnośnie do innych zagadnień emigracyjnych), powinien już rozpocząć budowę fundamentów.

Wiadomości o przewrocie na Ukrainie.

Lwowskie „Diło" przynosi szereg wiadomości, otrzymanych z nad kordonu, o wydarzeniach na Ukrainie, związanych z zatargiem między rządem proklamowanej republiki ukraińskiej a bolszewikami, oraz odnoszących się do stosunku koalicyi do Ukrainy. Między temi wiadomościami znajdujemy następujące godne uwagi:

Generalny sekretaryat wojny (ministerstwo wojny) rządu ukraińskiego wydał specyalne **zarządzenia co do ochrony wschodnich granic** Ukrainy (a więc granic wyłącznie z Rosyą). Na granicy tej ustawiono wojska wszystkich rodzajów broni i utworzono kordon wojskowy. Przekroczenie granicy dozwolone jest tylko obywatelom republiki ukraińskiej.

Wojskowe misye mocarstw koalicyi osiadły na stałe w Kijowie. Kwatera ich znajduje się w hotelu »Continental«.

Naczelnym wodzem wszystkich sił ukraińskich zamianowany został gen. Wołodczenko. Ukraiński generalny sekretaryat wojny otrzymał oświadczenia od dziesiątego korpusu armii i od t. zw. »odrębnej armii« (ukraińskiej), że nie uznają one autorytetu rządu bolszewickiego, i przyjmują rozkazy tylko od rządu ukraińskiej republiki. Czarnomorska ukraińska Rada wysłała krążownik »Merkury« do Odesy dla ochrony spokoju w mieście i interesów ukraińskich obywateli. Ukraiński minister wojny Petlura, wydał rozkaz do wojsk ukraińskich, aby nie spełniały żadnych rozkazów i rozporządzeń ani bolszewickiego generalissimusa Krylenki, ani komisarzy ludowych i bolszewickich komitetów. Jednocześnie Petlura wydał też odezwę do żołnierzy-Ukraińców w północnych rosyjskich armiach, aby wyzyskali swoje geograficzne położenie wobec Petersburga i na miejscu wstrzymali burzę, która ciągnie na Ukrainę od strony Petersburga.

Nowa mapa półwyspu Bałkańskiego.

Wiedeń, 4 stycznia.

Dr. Rizow, poseł bułgarski w Berlinie, wydał w tych dniach atlas z tekstem w językach francuskim, angielskim, niemieckim i bułgarskim p. t.: »Bułgarya w granicach historycznych, etnograficznych i politycznych«. Z przedmowy do tego dzieła [illegible] w zupełności do [illegible] podaje »Neue Freie Presse« [illegible] autora następujące szczegóły przed ukazaniem się tej rzeczy w handlu księgarskim.

Rizow podnosi, że pokój światowy musi na półwyspie Bałkańskim tak ukształtować stosunki polityczne, ażeby one przestały wreszcie [illegible] i obejmować narodowe formacye, odpowiadać dziejowym tradycyom i prawom każdego ludu stanowienia o sobie. Na podstawie tej zasady wytycza Rizow na półwyspie Bałkańskim następujące granice dla poszczególnych państw.

Turcya otrzyma od strony Bułgaryi te same granice, które określiła konwencya bułgarsko-turecka z dnia 24 sierpnia 1915 r.

Rumunia na zawsze zrzeknie się nietylko dawnej Dobrudży, którą przyznał jej kongres berliński z r. 1878, lecz także nowej Dobrudży zabranej Bułgarom w r. 1913.

Bułgarya musi otrzymać napowrót wszystkie terytorya, które odebrał jej kongres berliński z r. 1878, a mianowicie Macedonię, Dobrudżę i okręg Niszu. Do tych terytoryów ma Bułgarya narodowe, moralne, historyczne i geograficzne prawa; prócz tego musi przypaść Bułgaryi cała dolina Timoku, odstąpiona w r. 1833 Serbii przez Turcyę, ale nigdy od owej chwili do Serbii nie wcielona. Posiadanie tej doliny jest dla Bułgaryi koniecznem, ażeby mieć połączenie z Węgrami. Jeżeli Macedonia ma przypaść Bułgarom, to w takim razie jej stolicę i jedyny port Saloniki trzeba albo zneutralizować, albo oddać w kondominium Bułgaryi i Grecyi.

Serbia po utracie wymienionych terytoryów, musi powstać na nowo w nowych granicach. Zostanie ona połączona z Czarnogórą po wyłączeniu Łowczenu, z całą północno-wschodnią Albanią, z ziemią Metochie i polem Kosowem. W ten sposób otrzyma Serbia dostęp do Adryatyku i dwa porty: Antivari i Dulcigno.

Czarnogóra musi być połączona z Serbią, gdyż naród pragnie tego.

Albania, która zdaniem dra Rizowa nie jest zdolna do samodzielnego bytu, ma być podzielona pomiędzy sąsiednie państwa. Południowa jej część z Valoną ma przypaść Grecyi, północna z Durazzem Serbii, zaś w Albanii środkowej mogłaby otrzymać Bułgarya kurytarz dla budowy kolei z Macedonii do morza.

Grecya, powiększona Epirem i południową Albanią, ma oddać Bułgaryi ziemie, zabrane w r. 1913.

O zabytki w Galicyi zachodniej.

Z krajowego grona konserwatorskiego dla Galicyi zachodniej komunikują nam:

Krajowe grono konserwatorskie w Krakowie zastanawiało się na ostatnich posiedzeniach pod przewodnictwem dra St. Tomkowicza nad wnioskiem członka dyrektora dra F. Koppery o stworzeniu krajowego instytutu archeologicznego dla inwentaryzacyi zabytków sztuki w Polsce, którego zadaniem byłoby gromadzenie zdjęć, opisów i fotografij zabytków, gdyż na tej tylko podstawie będzie można przystąpić do systematycznego opracowania historyi sztuki w Polsce. Dzięki życzliwemu poparciu sekretarza generalnego Akademii umiejętności, prof. dra Ulanowskiego, instytut ten ma powstać przy komisyi dla badania historyi sztuki przy Akademii umiejętności w Krakowie, która przyczynić się ma znacznymi fundaszami do tego uposażenia.

Członek grona, ks. G. Kowalski, zdał sprawę ze swoich podróży w charakterze konserwatora dyecezyalnego. W Niegowici i Łapanowie przeglądał dobrze utrzymane archiwa parafialne. Istnieje zamiar rozszerzenia kościołów w Gdowie, gdzie portal ma wartość zabytkową, i w Czernichowie z prezbiteryum z XV wieku. Piękny ornat z kościoła w Bierzanowie z początku XVI wieku oddał tamtejszy ksiądz proboszcz do muzeum dyecezyalnego. Zarząd klasztoru OO. Paulinów w Częstochowie ma zamiar przystąpić do restauracyi kaplicy Cudownej Matki Boskiej. — Ze względu na ważność tego zabytku, przed przystąpieniem do robót zasięgnie opinii znawców krakowskich i warszawskich. P. Antoniewicz referował o wykopaliskach przedhistorycznych w Skotnikach, któremi zajął się z polecenia Akademii umiejętności. Przy tej sposobności p. Lepszy zwrócił uwagę na wykopaliska w Kryspinowie i na skałę z wielką jaskinią w tej samej miejscowości.

Przewodniczący dr Tomkowicz przedstawił sprawę poszukiwań w jaskiniach w Piekarach, któremi, za zgodą komendy wojskowej, ma się zająć p. Antoniewicz z ramienia Akademii. W dyskusyi nad temi sprawami członek dr Bieńkowski zwrócił uwagę na konieczność robienia planów i zdjęć wykopalisk. Konserwator krajowy, dr Szydłowski, przedłożył sprawę rozszerzenia kościoła romańskiego w Prandocinie, gdzie architekt Jarosław Wojciechowski z Warszawy projektuje nowy kościół z zachowaniem jednak w całości starego romańskiego, jako bocznej kaplicy. Konserwator Szydłowski przedstawił dalej sprawę rozszerzenia kościoła romańskiego w Wysocicach, zachowanego dotąd prawie w pierwotnej formie. Architekt Hendel projektuje tutaj dobudowę romańską z tyłu starego kościoła. Po wyczerpującej dyskusyi uznano projekt rozszerzenia kościoła w Prandocinie za dobre rozwiązanie, zaś co do kościoła w Wysocicach, to uznano, że winien zostać zachowany w całości w dotychczasowym stanie, gdyż jest to jeden z najładniejszych naszych zabytków romańskich i jako taki powinien przejść pod opiekę państwa.

Sekcya archiwalna grona odbyła posiedzenie pod przewodnictwem ks. prałata dra Jana Fijałka, który podał do wiadomości, że klasztor OO. Cystersów w Mogile udzielił 2.000 K subwencyi na druk katalogu swego archiwum w opracowaniu dra Kazimierza Kaczmarczyka i ks. G. Kowalskiego, który to katalog ukaże się w wydawnictwach grona. Hojny ten dar świadczy o zrozumieniu klasztoru i jego przeora dla potrzeb nauki polskiej, a równocześnie jest dowodem przywiązania do zabytków przeszłości; powinien też być przykładem do naśladowania. Członek profesor dr Ptaśnik odbył podróż do

Czchowa, gdzie w posiadaniu gminy znalazł 24 dyplomy pergaminowe z lat 1393 do 1750, zaś w cechu wielkim i szewskim odszukał szereg dyplomów i rękopisów; poczynił też starania o złożenie ich w depozyt Archiwum krajowego. Równocześnie czynił poszukiwania za archiwaliami tej gminy, będącemi w rękach prywatnych w Wadowicach i Tarnowie. Dzięki tym staraniom, zdołał profesor Ptaśnik zgromadzić kilkadziesiąt dalszych dyplomów i rękopisów, odnoszących się do gminy i cechów czchowskich od roku 1445 i złożyć je w depozyt Archiwum krajowego w Krakowie. W Rzeszowie znalazł profesor Ptaśnik 12 ksiąg ławniczo-wójtowskich od roku 1610 i 10 dyplomów od roku 1568, tudzież interesujący plan Rzeszowa z roku 1762 w magistracie. Stwierdził niestety zupełny brak ksiąg radzieckich tego miasta, o których nie wiadomo, kiedy zaginęły. Ciekawy spis mieszczan rzeszowskich z XVI wieku, niestety, również nie znajduje się już na miejscu. Wydział krajowy, który rozpoczął bardzo energiczną akcyę, mającą na celu ochronę archiwów prowincyonalnych, poczynił kroki, aby archiwalia rzeszowskie złożone zostały do Archiwum krajowego w Krakowie. W Bochni przechowuje magistrat kilkadziesiąt rękopisów i kilka dyplomów od XV wieku. Katalog tych archiwaliów, opracowany przez dra Kaczmarczyka, ma wejść do wydawnictw grona.

Ks. dr profesor Fijałek zwiedził archiwum konsystorskie w Tarnowie, ułożone dekanatami. Zawiera ono, oprócz innych rzeczy, kilkanaście dyplomów pergaminowych od r. 1413 i szereg kopiaryuszy kościołów parafialnych, przeważnie z drugiej połowy XVIII wieku. Prof. Ptaśnik, ks. Fijałek i arch. Chmiel oświetlali sprawę dawnych ksiąg metrykalnych, przechowywanych przy parafiach. Wskazanem jest, aby archiwa te gromadzone były w Archiwach konsystorskich. Członek dr Duda zawiadamia, że magistrat miasta Kańczugi złożył w depozyt Archiwum krajowego w Krakowie 9 dyplomów pergaminowych i 20 papierowych miejskich, z cechów z lat 1456—1798 i 8 ksiąg i fascykułów, dotyczących Kańczugi z lat 1456—1866, tudzież dwie księgi wsi Gaci z lat 1509—1769, przyczem podnieść należy bardzo dobre zachowanie tych archiwaliów, co chlubnie świadczy o pieczołowitości gminy w tym kierunku. Od miasta Oświęcimia uzyskało Archiwum krajowe w depozyt dyplom z roku 1518 i 9 ksiąg i fascykułów z lat 1602—1866; co do wyjątkowych archiwaliów oświęcimskich poczynił kroki Wydział krajowy i zarząd archiwalny.

Wojna obecna wykazała, na jakie niebezpieczeństwo są narażone archiwa małych miast i parafij. Wiele cennych zabytków poszło z dymem albo stało się ofiarą wandalizmu żołdactwa. Te resztki, które się jeszcze cudem zachowały, powinny być jak najprędzej złożone w bezpiecznem miejscu, to jest w obu archiwach krajowych w Krakowie i we Lwowie i w archiwach konsystorskich. — Energiczną akcyę w tym względzie Wydziału krajowego powitać należy z zadowoleniem i wyrazić nadzieję, że zarządy parafialne i miejskie nie będą się ociągać z oddaniem w depozyt swoich archiwów w ręce, które dają wszelką gwarancyę bezpieczeństwa.

Kronika.

Kraków, 4 stycznia.

MRÓZ. Nowy Rok zaintronizował się wśród umiarkowanego mrozu, który następnie wzmógł się znacznie na skutek sprowadzającego spadek temperatury. Dzisiejszej nocy mróz na otwartych miejscach dochodził do 14 stopni poniżej zera, w mieście przed południem termometr wskazywał 10 stopni poniżej zera. Okna mieszkaniowe udekorował mróz fantastycznymi kwiatami i płaskorzeźbami, również krzewa osrebrzył okiściami śniegu. Położenie ludności, pozbawionej opału, jest z powodu dotkliwego zimna wprost tragiczne.

PO ZGONIE Ś. P. ST. TARNOWSKIEGO. Na ręce rodziny ś. p. St. Tarnowskiego nadeszło bardzo wiele depesz kondolencyjnych z całego państwa polskiego. Między innemi nadeszły na ręce wdowy depesze od członków Rady regencyjnej, Rady ministrów w Warszawie, następnie od prezydenta ministrów dra Seidlera, marszałka krajowego Niezabitowskiego, oraz od całego szeregu osobistości.

POWOŁANIE PROF. Dra MAROWSKIEGO DO WARSZAWY. Jak się dowiadujemy, na stanowisko prokuratora przy sądzie najwyższym w Warszawie, powołany został z Krakowa radca sądowy dr Kazimierz Marowski, dotychczasowy prokurator przy senacie w kraj. sądzie karnym i docent prawa karnego na uniwersytecie Jagiellońskim. Prof. dr Marowski już w dniach najbliższych wyjeżdża do Warszawy. — Należy on do najwybitniejszych polskich znawców prawa karnego. W Krakowie był dotąd członkiem komisyi egzaminacyjnej dla egzaminów sędziowskich i sądowych, oraz współpracownikiem komisyi prawniczej Akademii umiejętności. Dr Marowski napisał szereg rozpraw z zakresu prawa karnego. Jako prokurator, zasłynął w procesie Borowskiej, oskarżonej o zamordowanie adwokata Lewickiego. Wygotowany przez niego w tym procesie akt oskarżenia, zwrócił powszechną uwagę kół prawniczych nawet zagranicznych.

POSTULATY GMINY WOBEC MIN. DLA GALICYI. Na wczorajszej audyencyi u p. ministra dla Galicyi, dra Twardowskiego, trzej wiceprezydenci miasta przedstawili imieniem gminy cały szereg postulatów z dziedziny aprowizacyi i innych niemniej ważnych spraw. — W szczególności podnieśli konieczność dotowania kasy miejskiej przez rząd, gdyż wskutek wypłaty dodatków drożyźnianych, ponoszenia olbrzymich wydatków na kwaterunki wojskowe, utrzymywania biur dla regulowania konsumcyi mąki, węgla, cukru i t. p., miasto ponosi olbrzymie wydatki, które nań spadły tylko z powodu wojny.

SPRZEDAŻ SPIRYTUSU DENATUROWANEGO. Magistrat podaje do wiadomości, że kupcy, sprzedający spirytus denaturowany, obowiązani są wydawać go publiczności na niezrealizowane kupony listopadowe i grudniowe legitymacyi z roku 1917. Niestosujący się do powyższego zarządzenia ulegną surowej karze. — Nadto z uwagi że Centrala przysyła spirytus denaturowany tylko w mniejszych partyach, magistrat nie może przydzielać sklepom rejonowym pełnego kontyngentu spirytusu, przypadającego na bieżący miesiąc.

PRZEGLĄD POSPOLITAKÓW, URODZONYCH W ROKU 1900. Wedle urzędowego ogłoszenia, obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, urodzeni w roku 1900, mają celem stwierdzenia, czy są zdolni do służby wojskowej pod bronią, stawić się do przeglądu. Poprzednio w czasie do 9 b. m. mają ci pospolitacy zgłosić się od urzędu gminnego (magistratu) tej miejscowości, w której przebywają. — W urzędzie gminnym otrzymają nowe dokumenty wojskowe. Przeglądy odbędą się w czasie od 14 b. m. do 28 b. m. Miejsce, dzień i godzina przeglądu zostaną osobno ogłoszone.

WIECZORY KAMERALNE. Program pierwszego wieczoru pieśni, jaki urządza Instytut muzyczny dzisiaj o godzinie 7½ wieczorem, obejmuje pieśni Schuberta: I. Wilh. Müller: »Die schöne Müllerin«, »Das Wandern«, »Wohin?«, »Der Neugierige«. Fr. v. Schlechta: »Fischerweise«. Friedr. Rochlitz: »Alinde«. II. Wilh. Müller: »Winterreise«, »Die Krähe«, »Der Wegweiser«, »Das Wirtshaus«. Heinrich Heine: »Ihr Bild«, »Die Stadt«, »Der Doppelgänger« (»Schwanengesang«). Friedr. Rückert: »Dass sie hier gewesen«. III. Friedr. Schlegel: »Vom Mitleiden Mariä«. G. G. v. Leitner: »Kreuzzug«. Lad. Pyrker: »Die Allmacht«. IV. Schiller: »Gruppe aus dem Tartarus«. Goethe: »Prometheus«, »An Schwager Kronos«.

Drugi wieczór pieśni odbędzie się dnia 11 b. m.

ZDUMIEWAJĄCE ROZPORZĄDZENIE. Do braku mąki, trapiącego już większość ludności Krakowa, przybywa obecnie rozporządzenie, które ma brak ten rozszerzyć na całą ludność bez wyjątku. Mianowicie zarząd Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli otrzymał rozporządzenie magistratu, powołujące się na rozporządzenie namiestnictwa, w którem magistrat zakazuje Związkowi wydawania mąki swoim członkom, wtedy, gdy sklepy miejskie mąki nie wydają, nawet, jeżeli Związek posiada potrzebne zapasy mąki. W ten sposób 15.700 osób — bo tyle członków zaopatruje się w mąkę w Związku — zostaje pozbawionych mąki odrazu w przyszłym tygodniu, ponieważ w magistracie mąki z reguły niema już od trzech miesięcy i na pewno jej w tych kilku dniach nie przybędzie. W praktyce wygląda to tak, że na przykład przez listopad i grudzień Związek mógłby był wydawać mąkę tylko przez dwa tygodnie, ponieważ tylko przez dwa tygodnie wydawał ją magistrat. Tak więc magistrat, zamiast zdążać do tego, aby całą ludność, drogą nacisku na namiestnictwo i władze centralne, zaopatrzyć w mąkę, obecnie zdąża do tego, aby pozbawić mąki nawet część ludności, zaopatrującą się w mąkę z konsumów, otrzymujących jej przydział wprost z namiestnictwa. Spodziewać się należy, że niezrozumiałe to rozporządzenie będzie cofnięte, albo w odpowiedni sposób wyjaśnione.

SKLEP MIEJSKI PRZY UL. ZWIERZYNIECKIEJ odznacza się jakimś specyalnym nieporządkiem. Stale tam wszystkiego brakuje, przedewszystkiem mąki. W tym tygodniu nie można tam otrzymać nawet tego mizernego przydziału, jaki przypadł w bieżącym okresie na kartki mączne — pół racyi pęczaku i grysiku. W sklepie przy ul. Zwierzynieckiej można się codziennie dowiedzieć tylko, że »wczoraj było trochę, ale się sprzedało«. Jest to zjawisko co najmniej dziwne. Wszak każdy sklep ma określoną i znaną liczbę odbiorców, dla nich więc wszystkich powinien otrzymać z magazynu wystarczające racye. Sklep zatem przy ul. Zwierzynieckiej albo bywa stale niedostatecznie zaopatrywany, albo też działają tam inne jakieś przyczyny, z powodu których mąki dla wszystkich do niego przydzielonych odbiorców nie wystarcza. Wydział aprowizacyjny magistratu winien tę sprawę zbadać i wydać odpowiednie zarządzenia.

SKARGI NA POCZTOWĄ KASĘ OSZCZĘDNOŚCI. Od pewnego czasu szerzą się uzasadnione skargi na Pocztową Kasę oszczędności w Wiedniu, albowiem nie wiadomo z jakiego powodu zaprzestała wysyłać czeki pieniężne, na czem cierpią najbardziej sfery przemysłowe i handlowe. Również emeryci pensyi, przypadającej w dniu 1 stycznia b. r., dotąd jeszcze nie otrzymali. Ten zastój w wysyłce czeków pieniężnych wywołał podobno bierny opór funkcyonaryuszów biurowych P. K. O.

Z kraju.

NOWY SĄCZ, 29 grudnia. (Rozpacz aprowizacyjna. — Mąka świąteczna. — Awans. — Zmiany w centrali rejonowej. — Zgon cechmistrza. — Zastój w przemyśle i rękodziele. — Odznaczenie polskiego przemysłowca). Stosunki aprowizacyjne, mimo przyrzeczeń i mimo starań tutejszego starostwa, nie zmieniły się i rozpacz aprowizacyjna istnieje dalej. Na święta przyrzeczono tu nadesłanie kilkudziesięciu centnarów metr. białej mąki do rozdania między ludność chrześcijańską. Magistratowi polecono wysłanie worków na ten cel, co też uczyniono, lecz mąka nie nadeszła do dnia dzisiejszego. Że przynajmniej po ćwierć kilo mąki kuchennej rozdano na osobę ludności chrześcijańskiej, zawdzięczać to należy referentowi aprowizacyjnemu komisarzowi, p. Marossyaniemu i staroście p. Łempkowskiemu, którzy, nie oglądając się na Centralę zbożową, wydali stosowne zarządzenia, zyskując wdzięczność ludności.

Powszechnie ceniony urzędnik tutejszego starostwa, p. Zaremba Władysław, w ostatnich dniach awansował na komisarza powiatowego.

W nowosądeckiej centrali rejonowej w miejsce dotychczasowego komendanta pułkownika Richtera, z pochodzenia Niemca, zamianowany został komendantem major Trzciński, Polak. Major Trzciński, który dotychczas przebywał tu od dłuższego czasu na innym posterunku wojskowym, dał się poznać, jako rozumiejący należycie stosunki i położenie ludności miasta i powiatu. To też ogólną jest nadzieja, że obecnie w centrali rejonowej nastąpią zmiany na lepsze w współdziałaniu centrali z innemi tutejszemi władzami i w odniesieniu do ludności miasta i powiatu.

Sfery rękodzielnicze utraciły w tym miesiącu swojego wybitnego członka, a miasto obywatela ś. p. Marcina Twardowskiego, długoletniego prezesa „Cechu wielkiego", członka dyrekcyi Kasy rękodzielniczej i szeregu towarzystw rękodzielniczych.

W sferach tych ogólnie słychać narzekania na brak materyałów, węgli, koksu i światła i na brak pomocy ze strony kompetentnych czynników. Jeżeli do tego doda się jeszcze brak pracowników — to rękodzielnicy i przemysłowcy tutejsi stanąć musieli przed kwestyą zamknięcia swoich zakładów i warsztatów. Zastój od dawna w części istniejący obecnie stał się zupełnym. A przecież polski przemysłowiec i rzemieślnik zasłużył sobie na poparcie, a wytwórczość jego jest nieraz znacznie doskonalsza od wyrobów zachodnich przemysłowców i rękodzielników. (S.)

ZWALCZANIE BANDYTÓW PRZEZ POLICYĘ WE LWOWIE. Policya lwowska w ostatnich czasach podjęła energiczną walkę z rozwielmożniającymi się niesłychanie we Lwowie opryszkami. Co noc prawie wyrusza policya lwowska na obławę, która ostatnim razem przyniosła, jak już zresztą i przedtem, interesujące rezultaty. Niedawno donieśliśmy już o występach 7 bandytów lwowskich w Kielcach, gdzie w przebraniu oficerskiem zdołali popełnić wiele wymuszeń, oszustw i napadów. — Aresztowani w Kielcach zbiegli do Lwowa i tu, znów w przebraniu oficerów, zamierzali popełnić dalszy szereg zbrodni. Policya lwowska wczas zawiadomiona zastawiła sieci, aby ich dostać w swoje ręce. Ślad prowadził do jednego z domów przy ulicy Ormiańskiej. Zbudzona ze snu rodzina, złożona z kilku osób, wzięta w krzyżowy ogień pytań, dawała niejasne odpowiedzi, nie chcąc absolutnie wyjawić dnia, w którym jeden z „oficerów" bawił u niej w gościnie. Dopiero kilkuletnie dziecko wyjawiło całą prawdę: „Pan oficer — opowiadała kilkuletnia dziewczynka — zajechał w piątek do nas fiakrem. Żołnierze na ulicach salutowali mu, a dorożkarz pomagał wysiadać." Tych kilka słów wystarczyło policyi do dalszych badań i nowych wniosków.

Dalsze ślady prowadziły do jednego z większych miast galicyjskich, które bandyci obrali sobie na chwilową siedzibę. Natychmiast poczyniono zarządzenia, mające na celu najrychlejsze aresztowanie całej niebezpiecznej szajki. Oprócz tego w różnych miejscach aresztowała policya na nocnej obławie jeszcze 5 opryszków uzbrojonych w noże i narzędzia do włamywania.

POMYSŁOWI OSZUŚCI WE LWOWIE. We Lwowie rozpoczął się obecnie nowy okres rabunków, napadów i włamań, dokonywanych z wielką śmiałością i precyzyą.

Następujący wypadek ilustruje stosunki lwowskie: W pewnym domu, nie zażywającym, nawiasem mówiąc, dobrej opinii, urządzono zabawę taneczną w ściśłem gronie. Na zabawę przybył do owego domu oficer, noszący odznaki pułku lotniczego, i wszczął z obecnymi awanturę. Po chwili oficer ów wyszedł, ale wrócił wnet z dwoma agentami policyjnymi, którym polecił przeprowadzić w domu szczegółową rewizyę. W czasie poszukiwań zakwestyonowano 2200 koron, a właścicielce tych pieniędzy kazano się zgłosić do policyi. Okazało się jednak, że tak oficer-lotnik, jak też obaj agenci policyjni byli fałszywi, a właścicielka 2200 koron padła ofiarą rafinowanego oszustwa.

WIELKA KRADZIEŻ W LWOWSKIM KONSUMIE PROFESORSKIM. Onegdaj we Lwowie między godziną 9—10 wieczorem odkryto kradzież materyj sukiennych w konsumie profesorskim, mieszczącym się w kamienicy przy ulicy Podwale. — Złożone przez zarząd konsumu sprawozdanie co do wysokości szkody wymienia sumę około 40.000 K.

STRZELANINA NA ULICY WE LWOWIE. — W poniedziałek po południu patrol policyjny zauważył w ulicy Gródeckiej chorążego armii austryackiej, który wydał się żołnierzom policyjnym mocno podejrzany. Gdy wachmistrz policyi zażądał papierów legitymacyjnych, chorąży energicznie przeciw temu zaprotestował i cofając się, dobył rewolweru. Skorzystał z chwilowego zamieszania, cofnął się jeszcze o kilkanaście kroków wstecz i oddawszy trzy strzały w kierunku policyantów, rzucił się do ucieczki i znikł w zaułkach.

Wszelkie poszukiwania policyi i publiczności nie wydały dodatniego wyniku. Zaraz w ciągu popołudnia zarządzono za chorążym energiczny pościg, ponieważ nie ulegało wątpliwości, że należy on do grupy bandytów.

KRADZIEŻ „MODERNE". Modnej istotnie i charakteryzującej „ducha czasu" kradzieży dokonano w jednej z lwowskich kawiarń. Mianowicie jednoroczny ochotnik kapral dr Z. N., przyszedłszy do tej kawiarni, powiesił płaszcz swój na wieszadle przy wyjściu. Po jakimś czasie, chcąc wydostać z kieszeni zapalniczkę, podszedł do wieszadła i spostrzegł, że ktoś już gospodarował w kieszeniach. Nie wziął jednak ani pugilaresu, ani pudełka z cukierkami, lecz tylko... dwie kromki białego chleba, które dr N. wziął z sobą — jak zwykle — z menaży na śniadanie.

ZNISZCZENIE i STAN LUDNOŚCI HALICZA. Do miast, które najbardziej ucierpiały w Galicyi wskutek wojny — piszą do „Kuryera Lwowskiego" — należy Halicz. Zniszczenie jego jest prawie zupełne. Z całego miasta jako tako ocalało tylko Międzywodzie. Nie licząc dziesiątków domów, po których śladu niema, bez śladu znikł gmach Sokoła, szkoły, magistrat, od kul mocno ucierpiał kościół parafialny, tak samo świątynia karaicka mocno naruszona, bożnica, ocalały jedynie cerkwie. Wogóle wszystko, co drewniane, uległo zniszczeniu, drzewo zabrano na budowę okopów lub na opał w rowach strzeleckich. I do tych gruzów spędzono w jesieni owakuowaną ludność, która doszła obecnie do wysokości prawie 5000 ludzi. Ludność ta znalazła się bez dachu nad głową i bez chleba. Mała część uchodźców powracających pomieściła u siebie gmina Załukiew, reszta ciśnie się po sąsiadach, gdzie po 20 i więcej osób zamieszkuje jedną izbę. I mieszkają tak ludzie od szeregu miesięcy, bo nikt im z pomocą nie śpieszy. O odbudowie domów przez centralę na razie nic nie słychać. A materyał na budowę jest, pełno go w najlepszym gatunku w okopach, a marnieje używany na opał przez wojsko. Stosunki zdrowotne z dniem każdym coraz gorsze, bo już się pojawił tyfus plamisty.

Sprawa aprowizacyi przedstawia się jeszcze gorzej. Okolica najbliższa zniszczona doszczętnie. To też Halicz musi w całości oprzeć się na dowozie z zewnątrz, dowóz ten zaś przedstawia się wprost tragicznie. Mąki od 1 września 1917 do dzisiejszego dnia tak do gotowania jak na chleb dostarczono, wliczając w to już ostatni transport po świętach, około 20.000 kg. dla 5000 ludzi przez czas czterech miesięcy, czyli po 1 kg. na miesiąc. To samo z cukrem i z innymi artykułami żywnościowymi. Kartofli dostarczono 2 wagony, a na większą ilość władze wojskowe pozwolenie dały tak późno, że już nie można było dostarczyć ich do Halicza i w ten sposób ludność na długie miesiące zimowe została pozbawiona jedynej strawy. — Sprawa szkolna stoi tak samo źle. Do dziś dnia przeszło 500 dzieci wałęsa się bezczynnie i demoralizuje, bo zarząd miasta nie zajmuje się wynalezieniem odpowiedniego lokalu, względnie adaptacyą już na ten cel upatrzonego budynku. Słowem, stan ludności ciężko dotkniętego miasta jest rozpaczliwy, a pomocy dla niej prawie z nikąd nie widać, skazana jest ona wyłącznie na samopomoc.

Z Królestwa Polskiego.

Z WARSZAWY. (Życzenia noworoczne na Zamku. — Echa zgonu ś. p. Tarnowskiego)

W dzień Nowego Roku w południe w salonach Zamku królewskiego składali Radzie regencyjnej życzenia noworoczne ministrowie i naczelnicy urzędów państwowych, oraz przedstawiciele władz miejskich i instytucyj społecznych. Również złożyli życzenia pułkownicy Legionów polskich i wyżsi oficerowie.

O godzinie 1 w południe weszli gremialnie do sali kolumnowej: generał-gubernator Beseler z wyższymi urzędnikami wojskowymi i cywilnymi i członkowie Rady regencyjnej z gabinetem cywilnym, poczem nastąpiła wzajemna wymiana życzeń. Do zebranych przemówił arcybiskup Kakowski. Wśród przedstawicieli władz austryacko-węgierskich obecni byli: reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych bar. Ugron, radca ministeryalny Rosner i inni.

Wiadomość o zgonie ś. p. Stanisława Tarnowskiego, rozpowszechniona przez dzienniki dopiero we środę rano, wywarła w szerokich kołach wielkie wrażenie. Bawiącemu w Warszawie synowcowi zmarłego, Adamowi hr. Tarnowskiemu, składano wyrazy żywego współczucia. Hr. Adam Tarnowski wyjechał bezzwłocznie z powrotem do Krakowa.

STRAŻ ZIEMI CHEŁMSKIEJ. Z inicyatywy Macierzy szkolnej w Chełmie powstaje organizacya bezpartyjna pod nazwą „Straż ziemi chełmskiej", dla skupienia wszystkich sił polskich do walki z tym, ktoby chciał widzieć ziemię chełmską oderwaną od Polski. Projekt ten jest przyjęty z zapałem przez wszystkie bez wyjątku instytucye polskie.

MIANOWANIA. Zarządca urzędu solnego p. Feliks Lewandowski, został zamianowany starszym zarządcą.

Minister sprawiedliwości zamianował notaryuszami kandydatów notaryalnych: dra Witolda Kostórkiewicza w Bukowsku dla Ustrzyk i Edwarda Rasia w Sanoku dla Starego Sambora.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W piątek, dnia 4 stycznia: »Cyrulik sewilski« Beaumarchais'go.

W sobotę, dnia 5 stycznia, po raz pierwszy: »Mysz bez kota«, farsa w 3 aktach Jordana.

REPERTOAR MIEJSK. TEATRU LUDOWEGO PRZY ULICY RAJSKIEJ.

W piątek, dnia 4 stycznia, o godzinie 7 wieczorem: »Lalka«.

W sobotę, dnia 5 stycznia, o godzinie 3 po południu: »Sądny dzień«; wieczorem o godzinie 7: »Piękna Helena«.

Jednorazowy dodatek dla nauczycieli

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 4 stycznia.

Urzędowo donoszą:

Jak wiadomo, Izba posłów na posiedzeniu z dnia 13 listopada 1917 upoważniła rząd do dania reprezentacyom krajowym do dyspozycyi kwot ze środków państwowych, celem **przyznania nauczycielom szkół ludowych i wydziałowych jednorazowego dodatku na sprawunki. Rząd oświadczył gotowość dania do dyspozycyi na ten cel 70 milionów koron.** W wypadkach, w których sobie reprezentacye krajowe tego życzyły, dał rząd do dyspozycyi stosowne kwoty z funduszu 70 milionowego na wypłacenie zaliczek, któreby mogły być wypłacone bez czekania na ułożenie szematów rozdziału wspomnianego jednorazowego dodatku.

Przejazd delegatów pokojowych przez Warszawę

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Warszawa, 4 stycznia.

Biuro Wolffa donosi dnia 3 b. m.: Osobnym pociągiem przejechali tędy delegaci pokojowi Niemiec i Turcyi. W tym samym pociągu znajdował się także generał Hofmann i delegaci bułgarscy.

Na zaproszenie sekretarza stanu dr. Kuehlmanna udaje się prof. Emil Orlik do Brześcia Litewskiego, aby zebranych tam polityków utrwalić w obrazie.

Wzrost wpływów bolszewików.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg, 4 stycznia.

Pet. Ag. Tel. donosi dnia 2 b. m.:

Siła Sowietu na Ukrainie wzrasta z każdym dniem. Jekaterynosław znajduje się całkowicie w rękach Sowietu. Przyspieszono przygotowania do wysyłki zboża na północ. Wpływ bolszewików wzrasta z dnia na dzień.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu zgonu najukochańszego naszego synka i najlepszego braciszka

ś. p. Felusia Morawetza

raczyli wziąć udział w pogrzebie jego lub przesłać łaskawe słowa współczucia, wyrażamy na tem miejscu z głębi zbolałego serca płynące stokrotne »Bóg zapłać!«. *Rodzina i rodzeństwo.*
385

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.